

W okolicy prawosławnego klasztoru  
 św. Onufrego nad Bugiem,  
 czerwiec 2008 r.



IWONA BURDZANOWSKA / AGENCJA GAZETA

Warszawski koncert Madonny wywołał protesty części polskich katolików. W debacie publicznej kolejny raz pojawia się pojęcie „uczucia religijnych”, które amerykańska piosenkarka ma „obrażać”. Czym są uczucia religijne i w jakich sytuacjach ludzie wierzący mogą się czuć obrażeni? I co możemy myśleć o samej Madonnie? Na kolejnych stronach publikujemy głosy etyka, psychologa i duszpasterza.

# Nie milczeć, tylko mądrze mówić

**TYGODNIK POWSZECHNY: Czy ktoś kiedykolwiek obraził uczucia religijne Księdza Profesora?**

**Ks. ANDRZEJ SZOSTEK:** Osobiście chyba nie. Raczej spotkałem się z różnicą odczuć związanych z religią. Kiedyś na seminarium etyki zapytałem studentów, czy razi ich, gdy na posadzce kościoła umieszczone są krzyże i wizerunek Matki Bożej, a oni po nich chodzą.

**I co odpowiedzieli?**

Okazało się, że to dla nich żaden problem.

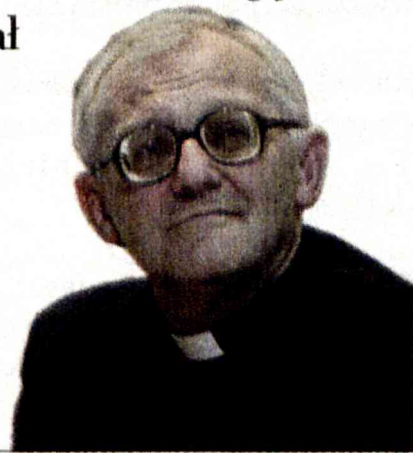
**A jak Ksiądz Profesor definiuje uczucia religijne? Niektórzy – w tym psychologowie – twierdzą, że nie ma takiej kategorii.**

Uczucia religijne należą do pojęć nieuchronnie niedookreślonych, odnoszą się bowiem do sfery osobistych przeżyć, nie poddającej się ścisłym definicjom. Można, oczywiście, tak klasyfikować uczucia (na przykład na podstawie mechanizmu ich powstawania, stosunku do innych sfer natury ludzkiej itp.), że nie będzie potrzeby wyróżniania uczuć religijnych. Ale rezygnacja z nich nie rozwiązuje problemów społecznych z nimi związanych. Liczenie się z uczuciami religijnymi – podobnie jak z patriotycznymi i obyczajowymi – to w istocie sprawa kultury społeczeństwa, rozumianej jako respekt dla tego, co ważne i drogie dla poszczególnych obywateli. Te uczucia są różnej rangi, religijne zazwyczaj pretendują do nadrzędności wobec innych. Dla człowieka wierzącego Bóg jest ważniejszy od ojczyzny, ta zaś ważniejsza od odczuć obyczajowych, choć i tu o ścisłą hierarchię trudno. Odczuwamy po prostu bolesny dyskomfort, gdy zmusza się nas do bycia świadkami obrazów lub zachowań rażąco naruszających to, co dla nas drogie. Ale ta notoryczna i nieuchronna niedookreśloność uczuć religijnych może też być pożywką dla demagogii i nadużyć. Kogoś może razić to, że noszą medalik albo koloratkę – czy powinienem zmienić mój wygląd? Absurd! Kultura więc, o której wspominałem, dotyczy nie tylko władz publicznych dbających o to, by wszyscy obywatele dobrze się w swoim państwie czuli, ale także poszczególnych ludzi, by chcieli liczyć się z uczuciami religijnymi innych.

**Wszystko sprowadza się zatem do koncepcji człowieka...  
 ...oraz koncepcji społeczeństwa i jego standardu kulturowego.**

## Ks. Andrzej Szostek, etyk:

Człowiek zawsze będzie potrzebował symboli, które wyrażają jego przekonania religijne, zawsze będzie oczekiwał poszanowania swych przekonań i zawsze będzie się czuł dotknięty, gdy ktoś publicznie naruzy cześć „jego” Boga.



IWONA BURDZANOWSKA / AG

**Ksiądz na pierwszym miejscu stawia Boga, który jest ponad ojczyznę, a ta ponad obyczajami. Tymczasem coraz częściej w dyskusji społecznej na miejscu pierwszym stawia się obyczaje.**

Chyba standardy obyczajowe częściej bywają naruszane, stąd częściej o nich mowa. Hierarchia, o której mówiłem, wynika z hierarchii przekonań, którym w tych uczuciach dajemy wyraz. Dlatego obraza uczuć religijnych jest, jak sądzę, głębiej przeżywana, nawet jeśli rzadziej o niej mowa w dyskursie społecznym.

**Przed dziesięcioma laty Katarzyna Kozyra wystawiła pracę, w której nagie i okaleczone ciało kobiece umieściła na tle czerwonego krzyża i półksiężyca. Zaprotestowali m.in. polscy muzułmanie, którzy poczuli się urażeni w swoich uczuciach religijnych. Artystka broniła się wolnością przekazu artystycznego.**

Ten przykład dobrze ilustruje to, że konflikty związane z uczuciami religijnymi rozpatrywać trzeba na różnych poziomach, z uwzględnieniem różnych kryteriów tego, co właściwe i dopuszczalne. W odpowiednim kontekście (naukowym, artystycznym) da się usprawiedliwić szokujące formy przekazu, ale pod warunkiem, że stoi za nimi jakiś sens, a także spo-

sób i zakres publikacji tego przekazu jest odpowiedni. Szczerze mówiąc, artystycznego przesłania pracy pani Kozyry nie umiem odczytać. Jeśli chciała ona oskarżać zarówno chrześcijaństwo, jak i islam o to, że religie te kaleczą kobietę, to byłby to przekaz przygnębiająco prymitywny i niesprawiedliwy. Trudno mi oprzeć się podejrzeniu, że za tą jej „produkcją” nie stoi żadne przesłanie artystyczne, tylko chęć szokowania społeczeństwa właśnie gorszącymi obrazami, co łatwiej tłumaczyć (ale nie: usprawiedliwiać) względami komercyjnymi niż artystycznymi. Rozumiem wyznawców islamu, którzy poczuli się tym obrazem głęboko dotknięci.

**Nie chodzi więc o abstrakcyjne kategorie, tylko o konkretnych ludzi.**

W kodeksie karnym (rozdział 24, par. 195), wyraźnie czytamy o „obrażaniu uczuć religijnych innych osób”. Czyli nie uczuć religijnych jako takich, tylko czyichś uczuć. Jest to więc sprawa relacji międzyludzkich, a nie teorii uczuć ani doktryn religijnych.

**Ale kodeks mówi też o obrazie uczuć religijnych przez publiczne znieważenie przedmiotu czci lub miejsca obrzędów religijnych.**

I tylko o tym kodeks mówi, słusznie zresztą. Prawo ma strzec ładu społecznego, w ramach którego każdy obywatel może żyć i realizować swe życiowe projekty, o ile tylko nie naruszają one analogicznych uprawnień innych obywateli. Dlatego nie mogę hałasować po godzinie 22.00, bo inni mają prawo o tej porze spać, dlatego też nie wolno publicznie drwić z krzyża lub gwiazdy Dawida, bo szacunek dla tych symboli jest wielce pomocny w realizacji czyichś religijnych ideałów.

**Osoby, które mówią, że ich uczucia religijne zostały urażone, posługują się czasami argumentem, że np. drwienie z Kościoła to obrażanie samego Boga. Czy takie porównanie jest uzasadnione?**

Przypomnijmy sobie scenę opisaną w Mk 11, 15-18. Z jaką pasją i gniewem wyrzucał Pan Jezus kupców w świątyni! Mówiąc dzisiejszym językiem, Pan Jezus poczuł się urażony w swych uczuciach religijnych. Według niektórych historyków właśnie za ten czyn Jezus trafił przed oblicze Pilata.





## Nie milczeć, tylko mądrze mówić

→ Póki bowiem prowadził z faryzeuszami religijne spory, rządzący przymykali na to oczy. Wypędzając kupczących w świątyni, Pan Jezus „zadarł” z tymi, którzy mieli jeszcze jakąś władzę w Izraelu i strzegli tej władzy pilnie. Podkreślić jednak trzeba, że spór nie dotyczył tylko osobistych przekonań i uczuć religijnych Zbawiciela. Dotyczył samego „nerwu” religii Izraela, czci należnej Bogu. Nie przypadkiem Pan Jezus przywołał cytaty z prorocstwa Izajasza i Jeremiasza. Odwołał się więc do przekonań i uczuć, które powinny żywić wszyscy synowie Izraela i apelował o ich nawrócenie. W tym kontekście mógł dopominać się o cześć Bogu należną i mógł twierdzić, że sam Bóg jest kupczeniem w świątyni obrażany. Ale prawo w społeczeństwie wielowyznaniowym nie może rozstrzygać, kiedy Bóg jest obrażany. Prawo ma chronić człowieka, także przed sytuacjami, w których, według niektórych obywateli, ich Bóg jest obrażany. Co nie znaczy, że naruszenie świętości świątyni jest jedynym sposobem obrażania Boga...

### A kiedy Go obrażamy?

Pan Jezus mówi: „Wszystko, czego nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, tegoście i Mnie nie uczynili” (Mt 25, 45). Nie ma nic o znieważaniu Najświętszego Sakramentu, krzyża czy świątyni – tylko: „byłem głodny, a nie daliście Mi jeść; byłem spragniony, a nie daliście Mi pić” (Mt 25, 42). Obraża Boga jest więc nie tylko drwienie z samego Boga, ale także obojętność wobec głodnego i spragnionego. Taki jest ścisły związek pomiędzy miłością Boga i bliźniego, pomiędzy czcią należną Bogu a dostrzeżeniem Go w bliźnich, zwłaszcza najmniejszych i najbardziej potrzebujących. To przecież wszyscy – przynajmniej teoretycznie – wiemy.

### Czy w takim razie można powiedzieć, że prawdziwa obraza uczuć religijnych to brak poszanowania człowieka?

Także to. Ale dobrze, że prawo państwowe nie wchodzi w teologiczne interpretacje, tylko bierze pod uwagę aktualną wrażliwość społeczną, poprzestając na ogólnych zasadach, które ta wrażliwość konkretyzuje.

### Wrażliwość społeczna jest czynnikiem relatywizującym obyczajowość?

Trudno powiedzieć. Wrażliwość obyczajowa ulega zmianom z różnych powodów, jej przemiany to osobny temat. Ale oczywiście ta wrażliwość się zmienia. Kiedyś nie do pomyslenia było, by tenisista (i tenisistka!) ubierali się tak jak dziś. Pamiętam zdjęcia kleryków, którzy grali w siatkówkę w sutannach. Dziś taki widok budziłby śmiech, przed laty władze państwowe lub kościelne interweniowałyby, gdyby sportowcy ubierali się w dzisiejsze stroje. Nie zawsze te zmiany zasługują na moralną aprobatę, ale prawo musi się liczyć z aktualną wrażliwością społeczną.

### Co buduje tę wrażliwość?

Źródłem uczuć religijnych jest nasza wiara – tak było w średniowieczu, tak jest i dzisiaj. Wiara i sposób jej przeżywania także się zmienia – i to normalny proces. Ale to nie znaczy, że wszystkie symbole religijne mają charakter czysto umowny i że respekt dla uczuć religijnych to sprawa błaha. Człowiek jest istotą duchowo-cieleśną; zawsze będzie potrzebował symboli, które jego religijne przekonania wyrażają, zawsze będzie oczekiwał poszanowania swych przekonań ze strony innych i będzie czuł się dotknięty, gdy ktoś publicznie będzie naruszał cześć „jego” Boga.

### I wtedy zdarza się, że wszystko, co odnosi się do Niego i nie jest należycie „nabożne”, interpretuje jako obrażę...

Dlatego takie sytuacje trzeba mądrze rozstrzygać. Żyjemy przecież w społeczeństwie pluralistycznym. Obywatelami naszego państwa są katolicy, są chrześcijanie innych wyznań, niechrześcijanie, także ateści. Np. powieszenie lub zdjęcie krzyża w miejscu publicznym dotyka uczuć zarówno chrześcijan, jak i ateistów; ich religijne uczucia także trzeba respektować. Potrzebne są więc negocjacje, tłumaczenie sensu religijnych symboli dla poszczególnych obywateli itp. Dlatego tak ważna jest kultura: życzliwa otwartość na wrażliwość innych, gotowość akceptacji takich rozwiązań, które respektują uczucia



Obraża Boga jest nie tylko drwienie z samego Boga, ale także obojętność wobec głodnego i spragnionego.

innych, nawet jeśli nie najlepiej wyrażają moje. Niemądrze (i niechrześcijańsko) jest, gdy sprawa symboli religijnych w miejscach publicznych staje się inspiracją do wojny religijnej. Dla przykładu: ze względu na przekonania religijne Bobby Fischera, genialnego szachisty, tak układano grafik rozgrywek, żeby nie musiał grać w soboty. Tym, którym religia zabrania posługiwać się bronią, mądra władza, póki to możliwe, szuka takiej roli w toczącej się wojnie, która nie narusza ich przekonań. Nie zawsze łatwo takie wyjście znaleźć, chodzi jednak o to, by go szczerze i usilnie szukać.

### Podajemy, że gdyby Fischer był przeciętnym szachistą, to jego przekonania i uczucia religijnych by tak nie uszanowano.

Chyba nie. Maksyma szachistów brzmi: *Gens una sumus* (jesteśmy jednym rodem). Jest to w gruncie rzeczy inna wersja Kantowskiego imperatywu: *postępuj tylko według takiej maksymy, dzięki której możesz zarazem chcieć, żeby się stała powszechnym prawem*. Wszyscy są ważni, wszystkich trzeba traktować tak samo, wobec prawa moralnego, za którym powinno iść prawo stanowione, wszyscy jesteśmy równi.

### W życiu codziennym obserwujemy sporo wyjątków od tej zasady.

Sformułowania Kanta nie należy interpretować prymitywnie. Nie ignoruje ono różnicujących nas cech i ról społecznych, które mają swe przełożenie na odpowiedzialne przepisy prawne. Mają swoje tak zwane przywileje urzędnicy państwowi, kobiety w ciąży, niepełnosprawni itp. Tak być powinno, o ile tylko tych przywilejów się nie nadużywa, dzieląc ludzi na „równych i równiejszych” i usiłując znaleźć się wśród tych ostatnich.

### Czy za taki wyjątek można uznać fakt, że w danym kraju większość to wyznawcy jednej religii i dlatego „w szczególny sposób” trzeba dbać o ich uczucia religijne?

To właśnie jest nadużycie. Preferowanie uczuć religijnych niektórych ludzi tylko dlatego, że stanowią w danej społeczności większość, jest po prostu nieuczciwe.

### Katolik powinien więc zareagować, gdy obrażane są uczucia religijne ewangelika, muzułmanina czy buddysty?

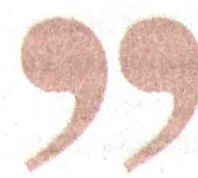
Tak, bo to są moi bliźni. Kiedy oni są dotknięci, to i ja jestem dotknięty.

### Przekonuje Ksiądz Profesor, że powinniśmy rozsądnie i roztropnie reagować, gdy obrażane są nasze i cudze uczucia religijne. Jak to jednak pogodzić z postawą Jezusa, który nadstawiał drugi policzek, nie bronił swojego majestatu? Piotrowi kazał schować miecz...

To tajemnica uniżenia Chrystusa – *kenozy*, przez którą dokonało się nasze Odkupienie. Tylko On mógł to uczynić. Jak piorunochron wziął na siebie wszystko to, co mnie się należało. Ale to, że w swoim uniżeniu Jezus sięgnął dna, nie znaczy, że można Go bezkarnie obrażać. Ani Jego wyznawców, którzy chcą się do tego Chrystusa jako swego Pana przyznać i Go wyznawać, otaczając Go czcią i wdzięcznością.

### Najczęstszą przyczyną obrazy uczuć religijnych katolików są drwiny z krzyża.

Nie dziwi mnie to. Bardziej nas oburza, gdy obrażony zostanie ktoś mały i bezbronny, niż gdy spotka to możnych tego



Preferowanie uczuć religijnych niektórych ludzi tylko dlatego, że stanowią w danej społeczności większość, jest po prostu nieuczciwe.

świata. Dlatego tak przeżywamy, gdy kpi się z Chrystusa, który oddał za nas życie, umierając na krzyżu, w wielkim bólu i poniżeniu.

### Powieszenia męskich genitaliów na krzyżu przez Dorotę Nieznalską sąd nie zakwalifikował jako obrażę uczuć religijnych.

Zapewne uznał, że nie było to poniżanie krzyża czy Chrystusa, tylko forma artystycznej ekspresji, choć znów nie umiemy dostrzec treści tej formy usprawiedliwiającej. Z trudnymi kazusami będziemy mieć do czynienia zawsze. Mają one przynajmniej tę dobrą stronę, że prowokują, by na nowo przemyśleć swą wiarę i sposoby jej wyrażania, mogą więc sprzyjać dojrzeniu wrażliwości moralnej i religijnej. Smutne tylko, gdy pod pretekstem artystycznej wolności produkuje się tak zwane dzieła, których jedynym motywem jest rozgłos, zwykle tym większy, im większą świętość się narusza.

### Jak należy się wtedy zachować?

Często najlepiej po prostu zignorować takie przedsięwzięcie, czyli nie dać tego rozgłosu, na który „twórca” liczy.

### Papież przygnieciony meteorytem, zespół Piersi parodiujący pieśń religijną w piosence o pijanym proboszczu, Jerzy Urban nazywający Jana Pawła II „prostakiem wikarym z Niegowici” – to przykłady obrażania uczuć religijnych?

Uczuć tak, religijnych nie. Nie rozszerzajmy zbyt tej już i tak nieostrej kategorii. Ani ksiądz proboszcz, ani nawet Jan Paweł II, nie są przedmiotami kultu religijnego. Na takie „oryginalne” opinie znów doradzałbym milczenie. Czy wszystkie idiotyzmy trzeba nagłaśniać?

### A jeśli Jan Paweł II zostanie świętym?

Jerzy Urban nadal będzie miał konstytucyjne prawo wyrażać o nim opinie, choćby w moich oczach były głupie.

### Jeśli jesteśmy już przy działaniach artystycznych: czy kicz nie obraża naszych uczuć religijnych w równym stopniu jak rozmaite prowokacje?

Obraża, ale nie podlega kwalifikacji prawnej. Przygnębiające są wizerunki Chrystusa z mrugającą kolorowymi światełkami koroną cierniową, nie lubię też, gdy pozbawia się Mszę świętą liturgicznej głębi, sprowadzając ją niemal do towarzyskiego spotkania. Możemy o tym dyskutować, ale nie procesować się.

### A wyobrażenie związane z 15 sierpnia i warszawskim koncertem Madonny?

Czuję niesmak, bo 15 sierpnia to jednocześnie święto religijne i patriotyczne. Dla katolików jest zwieńczeniem świąt maryjnych – to Wniebowzięcie Tej, którą nazywamy Madonną. W tym kontekście występ artystki o takim pseudonimie...

### ...to jest jej imię chrzcielne, zresztą po matce.

Ale go nie używała. Podejrzewam, że wróciła do niego z określoną, świadomie prowokacyjną intencją. Jej występ w Polsce w takim terminie uważam za wielce niestosowny.

### Jak ocenić protesty przeciw temu koncertowi oraz ich stanowcze ukrócenie przez metropolitę warszawskiego?

Osoby, które poczuły się urażone koncertem w tym terminie, powinny być skontaktowane z tymi, od których termin występu Madonny zależał, także z księdzem arcybiskupem, który ma prawo czuć się szczególnie odpowiedzialny za takie wydarzenia na terenie podległej mu archidiecezji. Abp Kazimierz Nycz widocznie uznał, że zgorznienie spowodowane samym koncertem będzie mniejszym złem w porównaniu z falą nienawiści na tle religijnym, jaką mogłyby wywołać działania przeciwko koncertowi.

### Przy mówieniu o pracach Nieznalskiej proponował Ksiądz Profesor metodę ignorowania. Ale w przypadku Madonny ten postulat jest nie do utrzymania.

Przy takiej skali wydarzenia nie chodzi o to, żeby milczeć, ale żeby mądrze mówić. I oby mądrych słów nie zabrakło ani nam, księżom, ani wam, dziennikarzom. ♦

ROZMAWIALI:  
DARIUSZ JAWORSKI I MACIEJ MÜLLER

→ Ks. PROF. ANDRZEJ SZOSTEK jest kierownikiem Katedry Etyki na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, byłym rektorem tej uczelni.